**Bożena Kupis-Kucharska**

**Trzy farsy z mężczyzną w tle**

**Jeśli to on, to mnie nie ma**

Osoby:

Małgorzata

Monika

( *Pokój skromnie umeblowany ,ale sugerowana kanapa na środku. Monika  siedzi, widać , że jest zniecierpliwiona. Czeka. Dzwonek telefonu)*

**Monika**

Nie mogę teraz rozmawiać. Jestem u Małgośki. To nie zakłócenia.

To ona zamknęła się  zamknęła się w łazience.

Przestań. Ona tam już siedzi godzinę. Denerwuję się tym.

Szczególnie, że tu jest tylko jedna łazienka. Zaraz i ja mogę się zdenerwować, a nerwy wyjątkowo źle działają na mój pęcherz.

Rozmawia ze mną przez drzwi. Co i tak niewiele zmienia, bo nic nie słyszę. I wyje- chcesz posłuchać? – O, tak jest cały czas.

(*słychać płacz zza kulis*)

O co chodzi? ! A o co może chodzić?!. O faceta! Ten jej ukochany Mareczek odszedł. Puścił ją w trąbę. Wyfrunął na świeże powietrze.

No, niezły ptaszek. Nigdy go nie lubiłam. Słuchaj , muszę kończyć i coś z nią zrobić. Znowu mi przepadnie serial.

*(mówi w kierunku kulis)*

Małgosiu, możemy porozmawiać?

**Małgorzata**

(*wrzeszczy*)

Nie!!!

**Monika**

Przynajmniej wiadomo, że żyjesz

Powiedz chociaż o co poszło? ( *do publiczności*) Bo jeśli o telewizję, to ja go rozumiem...

Porozmawiajmy, może coś wymyślimy wspólnie.

**Małgorzata**

( *cały czas zza kulis*)

A o czym tu gadać? To nie ma sensu.

**Monika**

(*rozgląda się za pilotem do telewizora)*

Może jeszcze jest kawałek.

Wyjdź, proszę!

Małgosiu! Nie bądź dzieckiem.

**Małgorzata**

( *znienacka wychodzi zza kulis. W rękach zmięte chusteczki higieniczne. Potargane włosy. Rozmazany tusz.)*

Bardzo dobrze, ja też mam go dosyć Przestało mnie to bawić.

Wiesz, co mi powiedział? Że dusi się przy mnie! Nie nadajemy na tej samej fali i do tego fizycznie nie jestem w jego guście, ale powiedział, że nie powinnam brać sobie tego do serca.

(*śmieje się histerycznie*)

Jasne, że nie wezmę sobie tego do serca! Po prostu się zabiję i tyle!

**Monika**

Może zrobić ci jakiegoś drinka?

Małgorzata

Ja nie piję. Mój organizm nie znosi alkoholu.

**Monika**

Ja bym się napiła.

Ale mnie nikt nie proponuje.

**Małgorzata**

On chce zacząć nowe życie. Powiedział, że dojrzał emocjonalnie i że chce jeździć na nartach, a ja tylko oglądam filmy.

**Monika**

Chodzisz do kina służbowo, przecież studiujesz dziennikarstwo.

**Małgorzata**

I na dodatek on chce się śmiać.

**Monika**

A kto mu broni? Niech się śmieje, rechocze, chichocze. A poza tym dlaczego on czegoś nie wymyśli, żebyście się razem pośmiali?

**Małgorzata**

On chce się śmiać , a ze mną się za mało śmieje- oto powód odejścia. I narty- chce jeździć na nartach. Chce zjeżdżać z góry i śmiać się jak idiota. I na dodatek chce, żebym nauczyła się mówić po holendersku .

**Monika**

A na kiego grzyba  akurat po holendersku?

Małgorzata

Nie wiem, nic nie wiem. Nie wiem, daj mi spokój.

**Monika**

Może powinnaś z nim porozmawiać jeszcze raz?

**Małgorzata**

Ani mi się śni! Nie odezwę się do niego, choćby mnie błagał na kolanach. I mam do ciebie prośbę- jeśli tu zadzwoni , powiedz mu, że…mnie nie ma, że  wyjechałam na biegun , albo na Tasmanię.

**Monika**

Ja mu tego nie powiem, bo muszę wracać na zajęcia..

**Małgorzata**

Taka z ciebie przyjaciółka!

**Monika**

Dobrze, zadzwonię i powiem, że już dzisiaj nie przyjdę. Wyrwałam po twoim telefonie jakby mi odbiło. Kurczę, komórka mi padła.

( *Monika sięga po słuchawkę)*

**Małgorzata**

( rzuca się na telefon)

Nie!!!Zadzwoń z mojej komórki.

**Monika**

Dlaczego?

**Małgorzata**

Bez powodu. Zadzwoń z komórki...nie chcę, żeby telefon był zajęty.

**Monika**

To pół minuty.

**Małgorzata**

Dlaczego nie możesz zadzwonić z komórki?

**Monika**

Czekasz na jakiś telefon?

Ależ oczywiście! Od niego!!!

**Małgorzata**

Wcale nie, a nawet gdyby zadzwonił, nie będę z nim rozmawiać. Nigdy!!!

**Monika**

Nie histeryzuj. Nie ten, to będzie inny

Spójrz na to optymistycznie. Jesteś wolna, poznasz kogoś, poflirtujesz, zabawisz się na przyjęciach. Jest mnóstwo facetów na świecie , dla których to ty będziesz ciachem.

**Małgorzata**

Płakać mi się chce.

**Monika**

A nad czym tu płakać? Zainwestowałaś, nie wypaliło i kropka. Masz aspirynę? Zaczyna mnie boleć głowa.

**Małgorzata**

Ja jestem załamana, a ty zaczynasz chorować. Nie wstyd ci?

**Monika**

Miałam ciężki dzień.

**Małgorzata**

Ty mówisz mi o ciężkim dniu???

Zresztą i tak nie mam. wszystkie zjadłam, jak miałam migrenę.

**Monika**

Trzeba ci  znaleźć jakiegoś fajnego faceta!

**Małgorzata**

Mam dość facetów.

**Monika**

Ale który jest wolny? Karol?

**Małgorzata**

Zaręczony.

**Monika**

A Daniel?

**Małgorzata**

Za dużo balanguje.

**Monika**

Krystian ?

**Małgorzata**

To lamus!

**Monika**

Konrad?

**Małgorzata**

Przecież to mój były!

Monika

Były!!! Właśnie. Dlatego by się nadawał.

**Małgorzata**

Do czego?

**Monika**

Wszystko o nim wiesz, niczym cię nie zaskoczy. Zawsze tam do czegoś się nada.

**Małgorzata**

Puknij się w głowę.

**Monika**

Albo nie! Piotrek. Trochę zarozumiały , ale silny , przystojny! Blondyn o niebieskich oczach!

**Małgorzata**

*( z płaczem)*

Jak mój Marek…

*( nagle dzwoni telefon komórkowy, kobiety* *zastygają)*

**Monika**

Odbierz, na co czekasz? Może to on?

**Małgorzata**

On nigdy nie dzwoni na komórkę.

**Monika**

Może teraz zadzwonił?

**Małgorzata**

Numer! Nie wyświetla się

Ty odbierz. Powiedz, że jestem w szpitalu, że jestem umierająca, albo nie, powiedz, że szef mnie zabrał na kolację.

**Monika**

Daj mi ten telefon. Halo! – nie zdążyłam, wyłączył się.

**Małgorzata**

Do diabła. Następnym razem odbierz.

**Monika**

To nie był on.

**Małgorzata**

Skąd wiesz?

**Monika**

Nie dzwoniłby o tej porze. Przecież już jest po pracy i nie ma darmowego telefonu!

**Małgorzata**

On taki nie jest!

**Monika**

Ta… jasne.

**Małgorzata**

Mógł jeszcze być w pracy. Czasem długo pracował . A może… ( *sprawdza, czy telefon stacjonarny działa)*

Nie patrz tak na mnie, czasami wyłączają. Poza tym nie zamierzam z nim rozmawiać, on mnie nic nie obchodzi. Nic, absolutnie.Nic.

**Monika**

Zadzwonię do Piotra.

**Małgorzata**

Po co?

**Monika**

Zapytam, czy pójdzie z nami do klubu.

**Małgorzata**

Z nami obiema?

**Monika**

Na razie tak, ale potem okaże się, że ja nie mogę  pójść i pójdziecie sami.

**Małgorzata**

A jak zapyta o Marka? Przecież się znają?

**Monika**

Powiem, że wyjechał do Irlandii .

**Małgorzata**

A dlaczego do Irlandii? On nie lubi Irlandii!

**Monika**

To do Czadu!

**Małgorzata**

Nie wiem, czy to ma sens, denerwuję się i ściska mnie w żołądku.

**Monika**

(*wystukuje numer, po chwili)*

Piotrek, tu Monika. Co słychać?.. Masz wolny wieczór. Świetnie! ....Mam dla ciebie pewną propozycję...

**Małgorzata**

( *macha rękami*)

Nie....

**Monika**

Wybierzesz się z nami do klubu, to znaczy ze mną i z Małgośką.

**Małgorzata**

Przestań...

**Monika**

***(****Małgorzata cały czas chce odebrać słuchawkę Monice*)

Nie...to nic takiego....to radio ( *ucisza Małgorzatę)*

Monika, poznałeś ją kiedyś...trzeba ją pocieszyć, jej chłopak wyjechał…, nie nie wróci,…nie, właściwie to ten ,…nie wyjechał… zginął , no w tym, no ….w Irlandii, w katastrofie górniczej.... Ja cię wkręcam? No, co ty. Nie słyszałeś?  Dobra, daj spokój, nieważne, to co? Jutro o siódmej w „ Narcyzie”, jasne, cześć.

Jejku, jaki dociekliwy.

**Małgorzata**

Jak go robisz w konia.

**Monika**

No i masz faceta. Tylko nie obiecuj sobie za dużo po pierwszym razie.

I załóż buty na obcasie.

Umaluj paznokcie na czerwono.

**Małgorzata**

Na czerwono nie, pomyśli, że go chce poderwać.

**Monika**

Bo ty  masz go poderwać!

Ale on ma o tym nie wiedzieć! I koniecznie załóż jakiś dekolt.

**Małgorzata**

Nie lubię.

**Monika**

To się nie dziw , że cię faceci rzucają.

**Małgorzata**

Mówił coś o mnie?

Monika

Przecież cię ledwie zna. Jak mógł mówić coś o tobie.

**Małgorzata**

Może się domyśla?

**Monika**

Nie przeceniaj ich inteligencji.

**Małgorzata**

Niepotrzebnie powiedziałaś, że zginął. Uśmierciłaś mojego chłopaka, który jest tak nieprzyzwoicie żywotny.

**Monika**

Byłego chłopaka.

**Małgorzata**

To straszne!

**Monika**

Przyzwyczaisz się!

**Małgorzata**

Ale on żyje!

**Monika**

Teoretycznie tak, ale jak się nie będziecie widywać....Rzucił cię.

Umieram z głodu. Szkoda, że nie umiem gotować. Chętnie poszłabym z wami do tego klubu, dawno nie jadłam nic porządnego..

**Małgorzata**

Chciałabym, żebyś poszła.

**Monika**

Jesteś słodka, ale nie. A szkoda, ostatnio jadam same mrożonki.

**Małgorzata**

Gotujesz sobie mrożonki?

**Monika**

Co ty, nie mam czasu, rozpuszczam je w ustach.

( *znowu dźwięk telefonu, tym razem Alicja odbiera natychmiast)*

**Monika**

Halo!.... To twoja mama. ( *Małgorzata pokazuje, że nie chce rozmawiać*) Tu Monika. Przykro mi, wyszła na chwilę, powiem jej, że pani dzwoniła, na pewno. Dobranoc. Pójdę do piekła za to, że okłamuję twoją mamę.

**Małgorzata**

Jestem taka głupia, że nie mogę się sama sobie nadziwić. Wiesz co, zmieniłam zdanie. Jeśli on zadzwoni, powiem mu, żeby się ode mnie odczepił. Nie będę się przed nim kryć, ani go unikać, ani się go bać. O, niedoczekanie! Nigdy mnie nie pociągali tacy jak on. Mnie potrzeba intelektualisty! Chciałabym porozmawiać o Freudzie, o Van Goghu...

**Monika**

Ciekawe połączenie. Psycholog miałby na to odpowiedź.

**Małgorzata**

Nie wiem, czuję jakiś mistyczny pociąg do Van Gogha...to wielki malarz...

**Monika**

I obciął sobie ucho.

**Małgorzata**

No to co?

**Monika**

Nic, po prostu mówię.

Małgorzata

Ale dlaczego to powiedziałaś? Dlaczego nie powiedziałaś, że namalował słoneczniki?

**Monika**

Nie wiem, to mi się  akurat przypomniało.

**Małgorzata**

Obciął sobie ucho , bo nie mógł znieść, że odrzuciła go kobieta, którą kochał! Chcesz powiedzieć, że jestem w takiej samej sytuacji? I ja też mam sobie obciąć ucho?

**Monika**

A byłabyś do tego zdolna?

Ciekawe, czy Janek obciąłby sobie dla mnie ucho?

Małgorzata

Lepiej go o to nie pytaj, ostatnio ciągle się wścieka, że nigdy cię nie ma w domu.

**Monika**

Bo to bierze się z poczucia winy. Mam dużo spraw, więc wracam późno, a potem boję się, że on powie, że wracam późno, to wracam, jeszcze później, a wcale nie chcę wracać późno.

**Małgorzata**

To, dla odmiany wróć wcześniej.

**Monika**

Próbuję, ale z mizernym skutkiem.

**Małgorzata**

Chciałam dzisiaj obejrzeć ten film z Nicole Kidman. To fascynujący temat. Sądzicie, że można kochać dwóch mężczyzn jednocześnie?

**Monika**

Jak?

**Małgorzata**

Zwyczajnie, mężatka w szczęśliwym związku... i nagle zdaje sobie sprawę, że kocha innego, nie, że przestała kochać męża, ale kocha i tego, i tego.

**Monika**

Co ty za głupoty oglądasz?

**Małgorzata**

Te sprawy traktuję poważnie. Gdybym zakochała się w mężczyźnie, nie skończyłoby się tylko na flircie.

A może Marek się zakochał?

**Monika**

Tym bardziej, nie możesz mu ulec.

**Małgorzata**

Ale przecież z nie wiem, czy się zakochał. Ale ja nie jestem misio z oberwanym uchem, żeby mnie rzucić, a potem wziąć z powrotem. Powiem mu, że to koniec, że nie ma u mnie szans.

**Monika**

Brawo, mądra dziewczyna.

**Małgorzata**

I że grubo się pomylił co do mnie....I jutro na kolację założę mini, czarne rajstopy i pomaluję sobie paznokcie na czerwono, a co mi tam...

**Monika**

I precz z nartami!!!

**Małgorzata**

Precz z nartami!!!

**Monika**

I precz z holenderskim!!!

**Małgorzata**

Precz z holenderskim!!!

( *tańczą i śpiewają jakiś przebój, nagle dzwonek telefonu, zastygają, Alicja odbiera)*

**Monika**

Halo! ( kiwając głową , pokazuje, że to ON)-

Przykro mi, ale...

*(Małgorzata podbiega i wyrywa jej słuchawkę)*

To ja....Tak...Jestem....Na narty? Ojej!!!. Przecież wiesz, jak uwielbiam jeździć na nartach...tak, kochanie, będę czekać, nie szkodzi.....nie mówmy o tym.

*(Monika zbiera się i wychodzi, Małgorzata siada tyłem do publiczności ze słuchawką przy uchu, jest roześmiana i rozszczebiotana*)

KURTYNA

**Amerykański pojedynek**

Osoby:

Ewa- ok. 30 lat

Elżbieta –ok. 40 lat

*Pokój w bloku, urządzony niezbyt wystawnie, na stole butelka z koniakiem . Po pokoju chodzi kobieta , Ewa, widać , że jest zdenerwowana , co chwila patrzy na zegar. Dzwoni nawet do zegarynki , żeby sprawdzić godzinę . Podchodzi do lustra co i raz i sprawdza makijaż , fryzurę. Dzwonek do drzwi. Kobieta pośpiesznie łapie butelkę z koniakiem i próbuje ją gdzieś schować , stawia pod stołem. Idzie otworzyć drzwi. Po chwili wchodzi wraz z gościem , Elżbietą . Elżbieta  jest spokojna ,ale z dystansem . Ewa miota się w scenie .Elżbieta po wejściu do pokoju stoi.*

**Ewa**

Proszę bardzo. Proszę ...proszę dalej. Może pani usiądzie. ...Tak , proszę usiąść. Może tutaj, będzie pani wygodnie.

**Elżbieta**

Nie pomyliłam godziny ? Mam wrażenie...

**Ewa**

Nie, absolutnie ! Jest pani punktualna...ja po prostu...przed chwilą wróciłam. Ale proszę usiąść.

(*Elżbieta siada*)

**Ewa**

Może pani się czegoś napije? Kawy, herbaty...

**Elżbieta**

Jeśli można to poproszę o wodę.

**Ewa**

Gazowaną czy niegazowaną ?

**Elżbiet**a

Niegazowaną poproszę.

**Ewa**

(*zakłopotana*)

Ojej, mam tylko gazowaną. Ale cały gaz już z niej uszedł , więc jest jak niegazowana.

(*Stawia szklankę przed gościem, otwiera butelkę , oczywiście woda wygazowuje i wylewa się na gościa)*

Ale ze mnie niezdara. Bardzo panią przepraszam...

**Elżbieta**

Nic się nie stało, to tylko woda przecież.

**Ewa**

A może napije się pani czegoś mocniejszego?

**Elżbieta**

Nie, dziękuję . Przyjechałam samochodem, a poza tym bardzo rzadko pijam alkohol.

**Ewa**

To tak jak ja, tylko przy wielkich okazjach...

*(Elżbieta zauważa butelkę z koniakiem*)

**Elżbieta**

Ale proszę się nie krępować.

**Ewa**

Nie, ja ...

**Elżbieta**

Ładne ma pani mieszkanie. Takie ...w stylu lat siedemdziesiątych . Ja mam bardzo podobne.

**Ewa**

Ja się jednak napiję . Odrobinkę.

**Elżbieta**

Właściwie to nie wiem, dlaczego zgodziłam się na to spotkanie. Chyba dlatego , że mnie pani zaskoczyła.

**Ewa**

Uważam , że musimy porozmawiać. Tak dalej być nie może. ...To znaczy musimy porozmawiać o Adamie....bo ta sytuacja jest...jakby to powiedzieć...nie możemy tak dłużej...on

**Elżbieta**

Chciała pani powiedzieć , że robi nas obie w konia

**Ewa**

No, tak mniej więcej....Dlatego to my musimy podjąć decyzję.

**Elżbieta**

Ale jaką decyzję?

**Ewa**

Po prostu musimy zdecydować , która z nim zostanie , a która zniknie.

**Elżbieta**

Nieźle pani sobie to wykombinowała.

**Ewa**

Nie kombinowałam , niech mi pani wierzy. Po prostu o jedną z nas jest za dużo.

**Elżbieta**

O którą więc?

Ewa

A zatem pani się zgadza?

**Elżbieta**

Z czym?

**Ewa**

No , z moją koncepcją

**Elżbieta** (*wstaje*)

Mam wrażenie , że obie tracimy czas.

**Ewa**

Ale proszę nie odchodzić. Tak mi było trudno zaprosić panią ...

**Elżbieta**

Miła z pani dziewczyna, ale naprawdę szkoda naszego czasu.

**Ewa**

Właśnie o to chodzi! Po co obie mamy tracić czas, skoro może go tracić tylko jedna.

**Elżbieta**

Ach tak, więc pani sobie wymyśliła, że to ja mam odejść . A co na to Adam?

**Ewa**

Adam! Adam nigdy nie podejmie decyzji. To od nas wszystko zależy i my musimy podjąć decyzję za Adama.

**Elżbieta**

Chce mnie pani przekonać , żebym sobie dała spokój z Adamem, tak? Niech się pani zastanowi...

**Ewa**

Przemyślałam to! Najlepiej by było, gdyby jedna z nas wyjechała.

**Elżbieta**

Dokąd?

**Ewa**

Dokądkolwiek! Ale najlepiej do innego miasta.

**Elżbieta**

Ale to nie jest takie proste. Jak pani sobie to wyobraża. Przecież my tu mamy pracę, przyjaciół.

**Ewa**

Z pani zawodem zawsze pani znajdzie pracę. A ludzie są wszędzie.

**Elżbieta**

Widzę, że wbrew temu co pani mówi, jest pani doskonale przygotowana do tej rozmowy.Z moim zawodem ! A skąd pani wie, jaki ja mam zawód? I skąd pani wie, że ja istnieję?

**Ewa**

Przeglądałam jego maile. Ale tylko raz ! Może dwa...On ma takie hasła w komputerze i pani akurat jest pod hasłem nauczycielka.

**Elżbieta**

Jak to- akurat ja?

**Ewa**

Bo tam są też inne kobiety. I tak po kolei sobie patrzyłam , oglądałam, sprawdzałam. Proszę nie myśleć, że jestem policjantką..

**Elżbieta**

I akurat mnie pani sobie wylosowała?

**Ewa**

Nie powiedziałam , że wylosowałam panią. Specjalnie panią sobie wybrałam. Jest pani z  nim najdłużej. Z przerwami, ale najdłużej.Chyba z dziesięć lat. To mnie zaciekawiło. Dlaczego pani z nim jest? Przecież nie może pani być z nim szczęśliwa, prawda?

**Elżbieta**

A więc to ja mam wyjechać? Nieźle pani sobie to wymyśliła. Tylko po co tyle zachodu, trzeba było zadzwonić , powiedzieć. Dobre sobie ! Wyjechać! Do innego miasta! A może do Afryki?

**Ewa**

A dlaczego do Afryki?

**Elżbieta**

A dlaczego nie ? (*ironicznie)*

**Ewa**

A może ma pani tam kogoś?

**Elżbieta**

Nie, no niech pani przestanie! Tak tylko powiedziałam. Poza tym dlaczego ja w ogóle z panią rozmawiam. Niesłychane! Dwie kobiety bijące się o jednego faceta. Żałosne! Wychodzę!

**Ewa**

Żałosne, ale jednak zgodziła się pani na spotkanie ze mną.

**Elżbieta**

Zaskoczyła mnie pani swoim telefonem. ..Powiedzmy, że byłam ciekawa.

**Ewa**

Czego ? Mnie?

**Elżbieta**

Nie, nie pani. Byłam ciekawa dlaczego raz na pół roku wraca do mnie. Dwa cudowne miesiące, bicie dzwonów, radość serca, obietnice, a potem znowu idzie do innej.

**Ewa**

Więc wie pani, że są inne. I godzi się pani na to?

**Elżbieta**

On mnie nie pyta o zgodę. Proszę na mnie popatrzeć . Mam czterdzieści lat...

**Ewa**

Czterdzieści dwa.

**Elżbieta**

No, właśnie...czterdzieści dwa. Mam nauczycielską pensję , kawalerkę , wyjeżdżam na wakacje do Krynicy, a Kevin Costner na pewno mi drogi nie zajedzie. Jak będzie pani w moim wieku, to przestanie pani idealizować wszystko. Chciałam po prostu panią zobaczyć. Nie panią konkretnie, ale panią jako przedstawicielkę tych, dla których on mnie rzuca...systematycznie. Ale pani wcale nie zastanawia się dlaczego ja z nim jestem. Panią ciekawi dlaczego on ze mną jest. Otóż powiem pani! Ponieważ zależy mi na jego szczęściu, a pani nie.

**Ewa**

Właśnie , że zależy mi na jego szczęściu bardziej niż się pani wydaje i dlatego to ja powinnam z nim zostać, bo...

**Elżbieta**

Bo...?

**Ewa**

Bo...muszę się jeszcze napić....(*pije)* Bo on pani nie kocha !

**Elżbieta**

Skąd ta pewność?

**Ewa**

Pewności nie mam.

**Elżbieta**

Powiedział to pani?

**Ewa**

Oczywiście, że nie. Chyba nie myśli pani, że rozmawiamy o pani w czasie naszych spotkań!

**Elżbieta**

Nie, nie myślę , ponieważ w czasie naszych spotkań również nie rozmawiamy o pani!

**Ewa**

Mówmy sobie po imieniu!

**Elżbieta**

Co też pani? Naprawdę , zaczynam podejrzewać, że to sprawka Adama. A  może to on panią do tego namówił?

**Ewa**

Ale dlaczego nie możemy sobie mówić po imieniu?

**Elżbieta**

To bez sensu. Wychodzę!

**Ewa**

Ja nie mogę żyć bez Adama. Kładę się-myślę o nim, wstaję –myślę o nim . Pracuję –myślę, nie pracuję –też myślę. Przyznam się pani do czegoś . Zobaczyłam was kiedyś przypadkiem-przyrzekam, nie śledziłam go- pomyślałam sobie, że pani wygląda na taką rozsądną...

**Elżbieta**

...i że go pani odstąpię?

**Ewa**

Tak. Ale teraz widzę, że zrobiłam głupio zapraszając panią.

(*Ewa jest już trochę podpita, robi dziwne rzeczy, upada na krzesł*o)

**Elżbieta**

Co pani jest?

**Ewa**

Nie wiem, chyba mi się w głowie kręci. Będzie mi przykro, jeśli pani mi nie będzie mówić po imieniu.

**Elżbieta**

No dobrze, niech będzie, tylko wydaje mi się , że nie powinna pani już więcej pić. Może i dobrze, że doszło do tego spotkania. Muszę przyznać, że mnie by nie starczyło odwagi, żeby coś takiego zaproponować. Elżbieta jestem...

**Ewa** (*rzuca się Elżbiecie na szyję*)

A ja Ewa!. Jesteś cudowna!

**Elżbieta**

No już, już...

**Ewa**

Zaczynam myśleć, że Adaś to ostatni kretyn , że kocha mnie zamiast ciebie. Masz bardzo ładne oczy. Eleganckie ubranie. Wzajemnie do siebie pasujecie. I jak bozię kocham na jego miejscu wybrałabym ciebie. Czy zauważyłaś , że on czasami ma brudne uszy? A te jego papierosy!  Wietrzę mieszkanie przez godzinę po jego wyjściu. No, czemu tak na mnie patrzysz? Chyba nie powiesz, że ci się podoba jak on pali.

**Elżbieta**

No,nie..

**Ewa**

Nie namawiałaś go nigdy , żeby rzucił palenie?

**Elżbieta**

Setki razy

**Ewa**

No, widzisz. Poza tym on nas zdradza! I to wiesz z kim? Ze swoim psem ! Kupuje jej prezenty na gwiazdkę.

**Elżbieta**

Nie znoszę tego kundla!

**Ewa**

To tak jak ja. Podarła mi rajstopy, które dostałam od tatusia...Napiję się jeszcze.

**Elżbieta**

Ja też muszę się napić. Nalej mi.Nie mogę znieść kiedy ta jego suczka wskakuje mi na kolana. A raz to tak napaskudziła w przedpokoju, że fetoru przez tydzień się nie mogłam pozbyć. Powiedziałam , żeby jej do mnie nie przyprowadzał, bo mam uczulenie na sierść. Nie odzywał się do mnie potem przez tydzień. Nosi jej zdjęcie w portfelu.

**Ewa**

Grzebałaś mu w portfelu! Jesteś cudowna! Od razu cię polubiłam, kiedy cię zobaczyłam.

**Elżbieta**

Przyznasz, że to nietypowa sytuacja, żeby rywalki rozmawiały ze sobą.

**Ewa**

Ale przecież obie chcemy jego szczęścia, obie go kochamy i tak naprawdę to nie o nas tu chodzi, tylko o niego.

**Elżbieta**

Dobry ten koniak. Tylko co ja zrobię z samochodem?

**Ewa**

Przenocujesz u mnie.

**Elżbieta**

To wykluczone! Zresztą mówiłybyśmy tylko o jednym. (*Ewa szuka czegoś w szafie*) A co ty wyprawiasz?

**Ewa**

Szukam poduszki dla ciebie.

**Elżbieta**

Nie ma mowy. Odstawiam kieliszek. Wzywam taksówkę-już i tak zrobiło się późno.

**Ewa**

Ale nie możesz teraz iść! Jest tak super. Wiesz jak dawno mi się z nikim tak dobrze nie gadało. O, jak chcesz, to pooglądamy sobie zdjęcia Adasia. Mam parę z plaży...zobacz...na leżaku

(*siedzą koło siebie , śmieją się* )

**Ewa**

Kulturysta to to nie jest. A zobacz to! Zapadnięta klatka jak u chorego. A to , jeszcze lepsze.

**Elżbieta**

Tak, on jest zawsze wspaniały !

**Ewa**

Tak uważasz?

**Elżbieta**

Ja? Nie. To on tak uważa. O, nie wierzę własnym oczom, Adaś wiosłuje.

**Ewa**

A gdzie tam wiosłuje! Wpakował się na tę łódkę tylko do zdjęcia. A ja pękam ze śmiechu jak raczy swoich kumpli opowieściami żeglarskimi. Nie dam sobie głowy uciąć, że umie pływać.

**Elżbieta**

Latać też się boi.

**Ewa**

Przecież chwalił się , że poleciał do Hiszpanii.

**Elżbieta**

Tak, akurat! Tłukł się przez trzy dni autokarem , chociaż w cenie wycieczki był przelot.

**Ewa**

On nie jest ciebie wart. Jesteś dla niego po prostu za doskonała.

**Elżbieta**

A wiesz co ? Im dłużej ci się przyglądam , tym bardziej się zastanawiam. Przecież my jesteśmy zupełnie inne. Skrajnie inne. I wiesz co, on jest chyba ślepy , jeśli nie chwali twoich nóg! Czy on kiedyś pochwalił twoje nogi?

**Ewa**

Nigdy. Uważasz, że mam dobre nogi?

**Elżbieta**

Doskonałe. Zazdroszczę ci ich.

**Ewa**

Naprawdę? Jaka miła jesteś. Jak już wylałam na ciebie wodę , pomyślałam sobie, że musisz być wspaniała. Jestem pewna, że Adaś natychmiast zrobiłby mi awanturę.

**Elżbieta**

Ale nie zapominajmy , po co się tu spotkałyśmy, chociaż nie chce mi się już o nim rozmawiać.

**Ewa**

Mnie też nie. Wiesz, w takich przypadkach najlepszy jest amerykański pojedynek.

**Elżbieta**

To znaczy?

**Ewa**

Ciągnie się zapałki o różnej długości i ten , kto wyciągnie krótszą musi wyjść przed dom i odebrać sobie życie. W naszym przypadku oczywiście nie będziemy się zabijać, ale która wyciągnie krótszą zapałkę będzie musiała zniknąć.

**Elżbieta**

To idiotyczne

**Ewa**

Ale przyznasz, że sprawiedliwe, bo los za nas zdecyduje.

**Elżbieta**

Dobra, masz zapałki?

**Ewa**

Mam tylko zapalniczkę.

**Elżbieta**

To nici z amerykańskiego pojedynku.

**Ewa**

Ale czekaj, mam słone paluszki.

**Elżbieta**

Dobra, przynieś, miejmy to już za sobą.

*(losują , Elżbieta przegrywa*)

No cóż, gratuluję. Los się do ciebie uśmiechnął. Odchodzę . Ty będziesz z nim szczęśliwie żyła po kres swoich dni. Było mi miło , ale czas na mnie.

**Ewa**

Poczekaj, uważam , ze powinnyśmy powtórzyć losowanie.

**Elżbieta**

Ale nie lituj się nade mną. Naprawdę. Popłaczę trochę i przejdzie mi.

**Ewa**

Nie, absolutnie to nie fair. Powinnam była zamknąć oczy przy łamaniu paluszków. Musimy losować jeszcze raz.

**Elżbieta**

Dajmy spokój. Wygrałaś.

**Ewa**

Ale jeśli drugi raz przegrasz , to wtedy będzie wiadomo, ze było sprawiedliwie, a tak...

**Elżbieta**

Było mi miło spotkać się z tobą ..trzeba przyznać, ze jesteś bardzo sympatyczna, ale komu w drogę...

**Ewa**

Zostań!

**Elżbieta**

Już późno!

**Ewa**

Jak wyjdziesz to sobie coś zrobię.

**Elżbieta**

Co na przykład?

**Ewa**

Skoczę z okna!

**Elżbieta**

To chyba od sąsiadów z góry, bo ty mieszkasz na parterze.

**Ewa**

To się otruję!

**Elżbieta**

A to nawet prawdopodobne po takiej ilości koniaku. Dobrze, jeśli ma cię to uspokoić , zostanę.

**Ewa**

Cudownie! Wypijmy za przyjaźń.

**Elżbieta**

Czyją?

**Ewa**

Naszą, naturalnie.

**Elżbieta**

Ale my nie jesteśmy przyjaciółkami.

**Ewa**

Ale będziemy! Wiesz co , nie losujmy już. Jesteś taka super babka, że oddam ci Adasia bez losowania. Należy ci się to.

**Elżbieta**

Absolutnie ! Gra musi być fair. Ja tylko uczciwie. Dawaj paluszki.

*(Ewa zjada paluszki*)

**Ewa**

Nie mam.

**Elżbieta**

To przynieś.

**Ewa**

Nie mam już ,to były ostatnie dwa . (*zaczyna się śmiać*)

**Elżbieta**

I z czego się śmiejesz?

**Ewa**

Bo mi się przypomniało, jak kiedyś Adaś zakrztusił się paluszkami i tak śmiesznie łapał powietrze. Jak karp ! A ja go waliłam w plecy. Ale mu wtedy dowaliłam , ale dowaliłam ! Śmieszny był taki , cały czerwony na twarzy jak burak !

**Elżbieta**

Dawno to było?

**Ewa**

A co?

**Elżbieta**

A nic , tylko on tak co i raz charczy. Myślałam , że drzemie i chrapie, ale nie . Przyglądam się, on gały wlepione w telewizor i charczy i charczy. To może po tych paluszkach?

**Ewa**

Biedactwo! Jak ty to znosisz? Jak my to znosimy? U ciebie ogląda telewizję , u mnie czyta gazety. Nie znoszę tego.

**Elżbieta**

Wiesz co , coś ci powiem , ale obiecaj , że nikomu nie powiesz.

**Ew**a

Paluszek na buzię –buzia na kłódkę.

**Elżbieta**

I uspokój się z tym koniakiem.

**Ewa**

No, mów!

**Elżbieta**

Adaś powiedział , że jesteś nudna jak flaki z olejem.

**Ewa**

Mówiłaś , ze nie rozmawiacie o mnie .

**Elżbieta**

Prawie nie.

**Ewa**

A pal go licho! A mnie powiedział, że jesteś zrzęda. A przecież ty jesteś taka świetna babka. Czuję się przy tobie jakbym cię znała z dziesięć lat. W ogóle mi się nie chce jechać do tego Sopotu.

**Elżbieta**

Mnie też nie *.(Po chwili*) Zaraz ,do jakiego Sopotu? To ty też masz z nim jechać do Sopotu?

**Ewa**

W pierwszej połowie lipca. Ale...znów będzie na wszystko narzekał (*Elżbieta szuka czegoś w torebce*). Czego ty tam szukasz?

Elżbieta

Mam! Mam! A to kanalia! Skierowanie na wczasy , dwa tygodnie, w drugiej połowie lipca. Powiedział, że dostał tylko dwa tygodnie urlopu.

**Ewa**

Pokaż! Pensjonat „Rybitwa”. Zgadza się (*wyjmuje z szuflady swoje skierowanie*). Zabrałam mu na wypadek , gdyby chciał mnie wyrolować . Mnie też powiedział , że ma tylko dwa tygodnie urlopu.

**Elżbieta**

Ja przez połowę lipca siedziałabym jak dudek w swojej dusznej kawalerce, a on z tobą baraszkowałby po plaży.

**Ewa**

Wiesz co ? Dajmy mu nauczkę.

**Elżbieta**

To znaczy?

**Ewa**

Wyjedźmy razem do tej „Rybitwy”.

**Elżbieta**

Zwariowałaś?

**Ewa**

Ty masz skierowanie dla dwóch osób i ja mam skierowanie dla dwóch osób, to nam daje miesiąc szalonej zabawy . Za jego kasę!!!

**Elżbieta**

A co z nim?

**Ewa**

No co z nim. Będziemy miały miesiąc , żeby się naradzić. Zastanowimy się . Może kupimy zapałki i urządzimy amerykański pojedynek?

**Elżbieta**

Ale tak nie można?

**Ewa**

A on mógł?

**Elżbieta**

Ale tak nie można! (*po namyśle*) A właściwie dlaczego nie można?

**Ewa**

Jesteśmy takie okropne!

**Elżbieta**

Tak cudownie okropne!

**Ewa**

Megiery!

**Elżbieta**

Zołzy!

To na zdrowie! Za Adasia!

(*stukają się szklankami)*

**Ewa**

Za Adasia!

( *w tle piosenka „szłaś przez skwer , z tyłu pies „Głos Wybrzeża” w pysku niósł)*

**Na dobry początek**

*(Pokój hotelowy, do pokoju wchodzi elegancka kobieta z walizką .Zaczyna rozmowę przez telefon.)*

**Kobieta**

Jestem już na miejscu....Fatalnie....Czuję, że nadchodzi migrena....Przecież to sytuacja patowa!Jak on spojrzał na sędzinę tymi swoimi cielęcymi oczkami, tym wzrokiem owieczki, na który i ja , co prawda dałam się nabrać.Ona na mnie patrzyła jak na potępioną, że to niby męczę tego Bogu ducha winnego robaczka....Ten hotel zbudował mój dziadek.Ojciec prowadził go przez czterdzieści lat. Przetrwał zmiany, przemiany. Ja włożyłam wszystkie siły, żeby zrobić z niego hotel na europejskim poziomie.Nikomu nie daliśmy go sobie odebrać. Ale trafił się taki...!Mam mu oddać pół majątku, tylko dlatego, że był moim mężem. Poradź coś, błagam.Jesteś moją asystentką.....Dobrze, położę się.Jutro...wszystko jutro.Teraz głowa mi pęka.

(*otwiera okno, komentując , że jest duszno w pokoju, następnie dzwoni po herbat*ę)

**Kobieta**

Poproszę herbatę do mojego pokoju. Co? Mój mąż jest w hotelu? Dziękuję za informację.

*(do siebie)*

Pilnuje swojego jak pies podwórzowy.

(*wychodzi, w tym czasie wchodzi dziewczyna wyzywająco ubrana, w ciemnych okularach, zachowuje się dziwnie, coś upuszcza*)

**Kobieta**

(*zza kulis*)

Proszę postawić herbatę na stole i zatrzasnąć za sobą drzwi. Dziękuję.

(*dziewczyna zastyga, chowa się za fotel, wychodzi kobieta, początkowo jej nie widzi, ale po chwili zauważa  ją*)

**Kobieta**

Co pani tu robi?

**Dziewczyna**

Właściwie  to nic. Już wychodzę.

**Kobieta**

Wzywam natychmiast ochronę!

**Dziewczyna**

Nie!Błagam panią, niech pani tego nie robi.Ja już wychodzę.

(*dziewczyna kieruje się do okna*)

**Kobieta**

Ale co pani robi, przecież wyjście jest tutaj, a tam są drzwi balkonowe.

**Dziewczyna**

Tak, wiem.Bo właśnie nimi weszłam

**Kobieta**

Przez balkon pani  tu weszła? A po co?Pani jest złodziejką hotelową?

**Dziewczyna**

Nie!Ja w życiu niczego nie ukradłam, przysiegam.Proszę mi pozwolić wyjść przez balkon.

**Kobieta**

**Dziewczyna**

Błagam panią, ja nie mogę wyjść na korytarz.Tam nie jest bezpiecznie.

**Kobieta**

A co może grozić pani na korytarzu jednego z najlepszych hoteli w tym mieście? I niechże wreszcie pani zdejmie te okulary.Po pierwsze tu jest całkiem ciemno, a poza tym nie znoszę z kimś rozmawiać, jak nie widzę jego oczu. Proszę mi powiedzieć , dlaczego nie może pani wyjść na korytarz. Czego się pani boi?

**Dziewczyna**

Raczej kogo.

**Kobieta**

Wszystko jedno. Ma pani do wyboru-powiedzieć to mnie, albo hotelowemu detektywowi, tylko uprzedzam, że to nie jest zbyt przyjemny gość.

**Dziewczyna**

Ale to skomplikowana historia i bardzo długa.

**Kobieta**

Nigdzie mi się nie spieszy.Niech pani siada....No, niech pani siada.(*dziewczyna siada niechętnie*)Słucham panią.

**Dziewczyna**

Bo właściwie, to ja tu przyjechałam z kimś...to znaczy z mężczyzną.

**Kobieta**

Z kochankiem?

**Dziewczyna**

(*oburzona*)

Nie!Z narzeczonym. Ale jak pokojówka weszła i zabrała mydło, to on powiedział, że zejdzie na dół do recepcji...

**Kobieta**

Po mydło?

**Dziewczyna**

Nie, on nie chciał mydła. On chciał, żeby pokojówka zabrała to mydło, bo on mówi, że hotelowe mydło jest do niczego.

**Kobieta**

I poszedł kupić inne?

**Dziewczyna**

Nie.Dlaczego? Miał swoje mydło. I jak wrócił z recepcji, to powiedział, że spotkał żonę...

**Kobieta**

Czyją żonę?

**Dziewczyna**

No, jego.

**Kobieta**

Przecież przed chwilą pani powiedziała, że to jest pani narzeczony.

**Dziewczyna**

Bo to jest mój narzeczony, tylko, że żona nie chce mu dać rozwodu, ale zaręczyliśmy się i powiedział, że jak tylko dostanie rozwód , ożeni się ze mną.

**Kobieta**

A co do tego ma mydło?

**Dziewczyna**

Mydło? Nic. I jak wrócił, to kazał mi szybko wyjść, bo za chwilę może przyjść jego żona. A on jest bardzo bogaty, ale jeżeli rozwód będzie z jego winy, to będzie musiał żonie wszystko oddać.

**Kobieta**

O, to widzę, że mam towarzysza niedoli.

**Dziewczyna**

Byłam ciekawa , jak wygląda jego żona i zamiast wyjść z pokoju, schowałam się na balkonie, bo byłam przekonana, że ona tam przyjdzie. Ale mój narzeczony zamknął drzwi i ja zostałam na zewnątrz, więc przeszłam przez barierkę i akurat weszłam do pani pokoju. Myślałam, że jest pusty i tu przeczekam. Nie mogę wyjść na korytarz, bo jego żona może mnie zobaczyć.

**Kobieta**

Przecież pani nie zna....chociaż rzeczywiście, chyba by się domyśliła. Jak pani ma na imię?

**Dziewczyna**

Lula

**Kobieta**

A co to za imię? To jakieś zdrobnienie?

**Dziewczyna**

Mój narzeczony tak do mnie mówi. Że niby moje jest zbyt pospolite. Naprawdę mam na imię Lidia.

**Kobieta**

To ładne imię .Nie powinna się go pani wstydzić. Mogę pani mówić po imieniu? *(dziewczyna kiwa głową)*A skąd wiesz, że on się z tobą ożeni?

**Dziewczyna**

Obiecał mi.

**Kobieta** (*ironicznie*)

A, no to chyba że tak.

**Dziewczyna**

Że jak?

**Kobieta**

Oj, dziewczyno, dziewczyno…Zmarzłaś pewnie na tym balkonie? Zaraz mi przyniosą herbatę. Napijesz się.

**Dziewczyna**

Proszę sobie nie robić kłopotu.Nie wezwie pani ochrony?

**Kobieta**

Żal mi cię. Ile ty masz lat?

**Dziewczyna**

24

**Kobieta**

Jesteś taka młoda. Czy nie za wcześnie na małżeństwo?

**Dziewczyna**

Ja jestem młoda,ale mój narzeczony jest trochę starszy ode mnie.

**Kobieta**

To znaczy ile ma lat?

**Dziewczyna**

42.Czy pani uważa, że to duża różnica wieku?

**Kobiet**a

Ja nic nie uważam i na pewno nie będę się zastanawiać nad tobą. Mam własne problemy.Dasz wiarę, że ja jestem w identycznej sytuacji, co twój narzeczony.Mój mąż nie zgadza się na rozwód, chociaż nic do mnie nie czuje.Tylko dlatego, że chce mnie oskubać z moich własnych pieniędzy.

**Dziewczyna**

No, sama pani widzi, jacy ludzie potrafią być. Mój narzeczony przez tą całą sytuację jest taki nerwowy.

**Kobieta**

Co się dzieje z tą herbatą? Chyba zadzwonię do recepcji. (*kobieta podnosi słuchawkę)*

**Dziewczyna**

Tak, niech ich pani dobrze obsztorcuje. A jak to wszystko się skończy, to mój narzeczony zrobi w tym hotelu porządek.

**Kobiet**a (*próbuje się połączyć, ale odkłada słuchawkę nagle)*

Tak? Jak to?

**Dziewczyna**

A bo ja jeszcze nie powiedziałam pani najważniejszego .Mój narzeczony jest właścicielem tego hotelu!

**Kobieta**

O, to ciekawe!

**Dziewczyna**

I on tu może wszystko!

**Kobieta**

Naprawdę? To bardzo interesujące. A powiedz mi ...czy ty z nim...czy wy już długo razem...

**Dziewczyna**

No, długo!!! Z pół roku. Chociaż z przerwami.

**Kobieta**

A po co ci taki...dużo starszy narzeczony? Kochasz go?

**Dziewczyna**

Nie, no, żeby zaraz kochać. Czy pani wie, jak to jest nie móc nigdy pojechać nad morze .Ja nigdy nie widziałam morza. Albo pojechać do Hiszpanii, na Majorkę. Pracuję w sklepie z zegarkami. Chyba musiałabym zbierać dziesięć lat, żeby mnie było stać na taki wyjazd. Jak opłacę szkołę i czynsz, to zostają mi trzy stówy na życie. Mogę sobie kupić najwyżej pocztówkę z Hiszpanią.

**Kobieta**

A gdyby się okazało, że twój narzeczony nie ma pieniędzy?

**Dziewczyna**

Ale ma.! Pani wie, ile taki hotel jest wart!

**Kobieta**

No, ale tak przypuśćmy, że nie ma. I że w przypadku rozwodu traci wszystko i musi mieszkać w wynajętym pokoju gdzieś w podmiejskiej dzielnicy. Bo się okazuje, że ten hotel wcale nie należy do niego i że on wcale nie chce rozwieść się ze swoją żoną i że ty nagle dowiadujesz się, że on cie oszukiwał i że nigdy nie miał zamiaru się z tobą ożenić, bo jesteś biedna jak mysz kościelna, a on nie znosi tanich perfum, tanich garniturów, kiepskich samochodów .Czy pomogłabyś jego żonie pozbyć się go? Nie za darmo, oczywiście...

**Dziewczyna**

Dlaczego pani tak mówi?

**Kobieta**

Tak się może zdarzyć.

**Dziewczyna**

O czym pani mówi? Przecież...

**Kobieta**

Ten hotel jest mój!

**Dziewczyna**

Jak to-pani?

**Kobieta**

Tak to. Twój narzeczony, to mój mąż.

**Dziewczyna**

Nie wierzę.

**Kobieta**

A to już nie mój problem.

**Dziewczyna**

To pani? A to łajdak! Oszukiwał mnie tyle czasu. Kazał się stroić w te idiotyczne piórka (*ściąga perukę)* i w te róże jak z bazaru, żeby zapomnieć o traumie małżeństwa. Już ja mu urządzę traumę.

**Kobieta**

Uspokój się. Zrobisz coś dla mnie?

**Dziewczyna**

Mam go zabić?

**Kobieta**

Nie, no bez przesady. Wystarczy poświadczenie w sądzie, że byliście parą . Nie pożałujesz. Może nawet dam ci pracę w tym hotelu.

**Dziewczyna**

A co mi tam! Zasłużył sobie na to.

**Kobieta**

Załóż perukę-mężczyźni lubią takie rude i idź do niego. Sztama?

**Dziewczyna**

Sztama! Jeszcze jaka sztama!!!

**Kobieta**

A jutro wykup sobie wycieczkę do Hiszpanii. Na dobry początek.